Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 21 maja 1937 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą
w miejscu:

miesięcznie	—.70
kwartalnie	2.—
półrocznie	4.—
rocznie	8.—

Prenumerata
zamiejscowa:

miesięcznie	—.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 16 | Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) | Rok XII.

Veritas

Próba analizy.

(Ciąg dalszy).

Zastrzeżenia grup opozycyjnych przeciwko Obozowi Zjednoczenia Narodowego sprowadzają się do trzech zasadniczych punktów. Po pierwsze: dlaczego właśnie Koc, skoro nie mamy do niego zaufania? Po drugie: dlaczego my mamy przyjść do Koca, a nie on do nas? I po trzecie wreszcie: — że powstanie O. Z. N. nie jest wyrazem dążeń w kierunku prawdziwego zjednoczenia, lecz wyłącznie próbą utrwalenia systemu rządów ekskluzywnych. Zastanówmy się więc, czy te zarzuty są słuszne.

Na zarzut pierwszy odpowiedź byłaby łatwa. Jeżeli się bowiem mówi o konsolidacji, a nie o rewolucji. to jasnym jest, że od tej konsolidacji nie może być wyłączony Obóz legionowy. Nie jest to bowiem żadna quantité negligeable, lecz wprost przeciwnie — punkt centralny zagadnienia. A jeżeli tak, to w imieniu tego obozu musi ktoś przemawiać. Musi to być, rzecz prosta, nie jakiś szaraczek, lecz Koc, Miedziński, lub ktoś tego samego kalibru.

Na zarzut drugi: dlaczego my mamy przyjść do Koca, a nie odwrotnie? — zainteresowana osoba mogłaby odpowiedzieć, że nikt jej jak dotąd, nie proponował pojednania. Nikt też po przeciwnej stronie barykady nie uformował konkurencyjnego O. Z. N. Nr. 2. i nie zaproponował legionistom akcesu do niego. Część prasy opozycyjnej stale twierdziła poza tym, że obóz legionowy, jako będący u władzy, powinien pierwszy wyciągnąć rękę do zgody.

Zarzut trzeci jest najbardziej skomplikowany. Według twierdzenia niektórych grup, nie tylko akcja O. Z. N. nie jest szczerą próbą pojednania' lecz jednocześnie system, którego ma być ona podporą, stoi u progu załamania się, wobec czego aktualną jest kwestia nie łączenia się z obozem legionowym, lecz raczej sukcesji po nim. Trzeźwy rzut oka na sytuację nakazuje stwierdzić, że nie jest to bynajmniej tak oczywiste.

Trudno jest przedewszystkim zgodzić się z twierdzeniem, że obóz rządowy przychodzi do opozycji jako petent z żałosną piosenką: „Pomoc dajcie mi, rodacy“. Posiada on bowiem szereg atutów, których nie sposób jest lekceważyć. Posiada on przedewszystkim pełnię władzy, którą zdobył i którą i trzymał w walce. W ciągu ubiegłego 10-lecia zawiodły wszelkie próby odebrania mu tej władzy siłą. Zawiódł i groźny kongres Centrolewu w Krakowie, za-

wiedli i sympatyczni młodzieńcy w jasnych koszulkach, sprzedający na czele z p. Mosdorfem „Sztafetę". Walka więc o władzę w Polsce miała jak dotąd wynik niedwuznaczny.

Po drugie, faktem jest, w chwili obecnej nic realnie władzy tego obozu nie zagraża. Siły bowiem, któreby mogły sięgnąć po ster rządów w Polsce, znajdują się w stanie prawie idealnej równowagi czyli praktycznie biorąc — znoszą się wzajemnie.

W miastach siły grup narodowych z jednej strony, a „Frontu Ludowego" plus Żydzi — z drugiej — są prawie równe. W tych warunkach obozowi rządowemu przypada wcale wdzięczna rola arbitra i regulatora walk.

—o—

W rozważaniach na temat układu sił w Polsce, specjalne miejsce należy poświęcić stosunkowi grup narodowych do obozu legionowego. Wiele faktów zdaje się wskazywać, że dla opozycji narodowej walka z tym obozem będzie się stawała coraz trudniejsza. Wobec całkiem wyraźnej zbieżności szeregu tez ideowych, walka ta będzie musiała zejść z płaszczczyzny zasad, imając się innych argumentów i metod. Szeregowy zwolennik ruchu narodowego musi bowiem wiedzieć, w imię czego ma walczyć. Musi to wiedzieć w sposób całkiem wyraźny, gdyż, jak słusznie stwierdził Hitler „dusza mas jest podatną tylko na to, co jest mocne i całkowite". Szeregowcom tym coraz trudniej będzie na przykład wytłumaczyć, że wysuwając na plan pierwszy hasło obronności Państwa, obóz rządowy czyni to z podszeptu, powiedzmy, Berlina; że organizując mieszczaństwo polskie pod hasłem spolszczenia handlu, wysługuje się Żydom, a podkreślając pozytywny stosunek do Kościoła, czyni to na życzenie masonerii.

Jedynym więc sposobem rozpalenia w masach nienawiści pozostanie operowanie personalnymi inwektywami i najbardziej nieprawdopodobnym kłamstwem. A to jest największym niebezpieczeństwem dla ruchu. Kłamstwo bowiem to ma do siebie, że pozwala brnąć tylko w jednym kierunku. Kłamstwem można świat cały przejść, ale nie można się wrócić. Fałsz tkwiący w założeniu ruchu ideowego, prędzej czy później zemścić się musi. Jeżeli więc prawdą jest, że obozowi rządowemu może grozić izolacja, to nie mniejszą prawdą jest, że opozycji narodowej grozi degeneracja, Rozrzucane w szkołach warszawskich ulotki, a w szczególności ostatnie zamachy petardowe, są zresztą, dowodem, że proces ten już się rozpoczął. Są to typowe objawy degeneracji ruchu, skierowanego na ślepe tory...

Zamachy te i ulotki są między innymi dowodem, że niektóre z grup na które rozpadł d. ONR., marzą mniej lub więcej wyraźnie o zrobieniu t. zw. „rewolucji narodowej" w Polsce. Należy stwierdzić, że szanse takiej rewolucji byłyby istotnie dość znaczne, pod warunkiem jednak, że w Polsce istniałby rząd lewicowy, utrzymujący kontakt z Wielkim Wschodem, II Międzynarodówką, Kominternem i międzynarodowym żydostwem. Gdyby rząd ten pod płaszczykiem „swobód demokratycznych" zezwalał na szerzenie się w kraju komunizmu; gdyby w imię haseł pacyfistycznych, gotów był zrezygnować na rzecz sąsiadów z jakiegokolwiek z zasadniczych praw Polski.

O rząd tego rodzaju muszą błagać w sennych marzeniach Pana Zastępów krewcy młodzieńcy z ONR-u. Taki rząd — to byłaby połowa sukcesu. Można więc być pewnym, że nie wywołała w ich środowisku entuzjazmu ani akcja dozbrojenia Armii, ani zlikwidowanie p. Rzymowskiego, ani rozwiązanie t. zw. Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wszelkie bowiem objawy „kulturbolszewizmu" popierane przez pewne grupy prorządowe są potrzebne Nar. Demokracji i jej pochodnym, jak woda rybie, aby uzasadnić jej walkę z „Sanacją". Ruch narodowy mógłby, coprawda, starać się okrzepnąć w bezpośredniej walce z komunizmem, gdyż sami Żydzi, o ile nie są u władzy, wystarczyć jednak nie mogą. Ale z komunizmem walczy również Rząd i to b. skutecznie. I to właśnie rząd, znienawidzony przez Moskwę i okrzyczany przez nią jako „faszystowski". Tragedią zaś ruchu narodowego jest to, że w walce z rządem spotyka się on na wspólnej platformie właśnie z komunistami. W obozie odosobnienia spotykają się ze sobą i bojowi poddani Kominternu, nienawidzący Polskę i działacze oenerowscy, stawiający sobie za cel wielkość Polski. Jest to jeden z tych tragicznych nonsensów polskiej rzeczywistości, samo istnienie którego woła wielkim głosem o położeniu kresu niesamowitemu widowisku..-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dr. Brodziński powrócił.

Jedno trzeba przyznać. —

Pan dr. Brodziński umie świat zadziwiać. Rzeczy prawie niemożliwe stają się dla niego możliwe.

Bo proszę bardzo — uzyskawszy od klubu radzieckiego socjalistycznego, od swego własnego klubu gospodarczego i klubu żydowskiego votum nieufności, p. dr. Brodziński cofa swoją rezygnację i wraca na ratusz..

Poco więc była ta cała komedia. Poco było składać rezygnację, deklarować na wszystkie strony, że żadne sto koni nie zmuszą p. prezydenta do objęcia władzy z powrotem, zamawianie wozu meblowego dla przewiezienia prezydialnej chudoby, skoro nieproszony przez nikogo wraca dr. Brodziński na swój fotel, straciwszy dużo na powadze.

I naco to było potrzebne!

Po uchwaleniu budżetu, p. prezydent dr. Brodziński złożył na sęce p. Wojewody rezygnację ze swego stanowiska. Oświadczył wszystkim, że wola jego jest niezłomna i żeby nawet cały Tarnów go błagał nie wróci. Tymczasem Tarnów zachował obojętne milczenie. Nikt nie prosił, nikt nie płakał. Przeciwnie, dało się odczuć duże odprężenie.

Mówiono o kandydatów, przygotowywano się do wyborów.

Fama głosiła, że p. dr. Brodziński stara się o notariat w Przemyślu. Po jakimś czasie notariat został obsadzony innym kandydatem.

I wtedy zwrócił się p. dr. Brodziński w

W panoplikum tarnowskim.

Ileż to nadziei poszło w niwecz.

Ileż to pań tarnowskich już się widziało na naczelnym miejscu małej koronacji w Tarnowie i przeżywało sen o wielkości i sławie. Ileż to mężów gotowych się poświęcić dla dobra miasta liczyło, że od lipca powiększą się ich pobory i będą jeździć parą karych, zakupionych aż gdzieś hen w Ropczyckich Górach na wagę złota.

A tymczasem nici.

Ktoby tam konie kupował a nie chciał sam nimi jeździć?

Pan prezydent wrócił z urlopu i wszelkie marzenia prysły.

Chodzą po Tarnowie, w tym gorącu, ludziska i jeden drugiego zapewnia, że jeszcze są ludzie, którzy umią swą wolność poświęcać dla dobra miasta. Pan dr Brodziński za żadne skarby nie chciał przedłużać swych mąk a przecież dla dobra miasta pozostał, I miasto mimo gorąca będzie miało napewno tego roku wodę w obfitości.

Na ulicy Focha i Ogrodowej wre praca w całej pełni nad regulacją tych ulic. Proponujemy aby sprowadzić do Tarnowa inżynierów z Monachium, gwoli nauczenia ich systemu pracy w Tarnowie, który ma tą dobrą stronę, że nigdy się nie kończy, albowiem co zbudują za chwilę rozkopią. Przy takim systemie nigdy nie zabraknie pracy dla bezrobotnych.

Przed kilku dniami odbyło się w Tarnowie 25-lecie zjazdu maturzystów I i II gimnazjum. - Jeden z uczestników rozglądając się po Tarnowie mówił: jakie to dziwne, tutaj się od ćwierć wieku nic nie zmieniło. Te same dziury w chodnikach, ten sam tramwaj powiększający odległość między stacją a Grabówką, ci sami ludzie w kawiarniach, opowiadający sobie te same kawały, a ulicę tą samą naprawiają, którą naprawiali przed 25 laty, tylko jedynie na ratuszu się zmieniło — albowiem oglądać tam można prawdziwe dzieła sztuki prymitywu zamiast dosyć prymitywnych ludzi, którzy obecnie zagnieździli się w klasztorze na ulicy Bernardyńskiej.

Zapewniłem miłego gościa, że i na ulicy Bernardyńskiej mamy liczne okazy, jakimi napewno żadne miasto w Polsce poszczycić się nie może, ale gotowi jesteśmy dla dobra innych miast okazy te po cenie kosztów odstąpić.

Wyobrażam sobie jaką frekwencję miałaby licytacja na magistrackie okazy tarnowskie. Przybyliby zainteresowani z całej Polski. Sprzedajemy ojca miasta, z gwarancją, że całe życie będzie włodarzył, nic go ruszyć nie jest w stanie. Cena wywołana 1000 zł., kto da więcej. Sprzedajemy inżyniera, który urbanistykę specjalnie tarnowską propaguje za 500 zł., tanio jak barszcz, sprzedajemy bilansistę, który umie cuda robić — ten jest bezcenny. Myślę, że miasto uzyska parę groszy.

Warszawie będąc, do Kaspra Ciołkosza z prośbą aby klub socjalistyczny interweniował u p. Ministra w sprawie nieprzyjęcia jego rezygnacji. Ciołkosz odmówił. Wtedy zwrócił się p. dr. Brodziński listownie do p. dyr. Pogody z prośbą aby klub gospodarczy powziął na zebraniu uchwałę i przesłał ją p. Ministrowi, z prośbą o nieprzyjęcie rezygnacji p. prezydenta.

Wiemy jak fatalnie wypadło to zebranie dla p. dra Brodzińskiego — ani jeden głos nie był za jego pozostaniem.

Wówczas p. dr. Brodziński sam rezygnację cofnął i dnia 17 maja po ukończeniu urlopu rozpoczął urzędowanie.

Ale w obecnych warunkach sytuacja jego na Magistracie będzie niezwykle ciężka.

Radosny budżet
dra Brodzińskiego.

W innym artykule poruszony został problem prezydencki, więc go ponownie poruszać nie potrzeba W każdym razie przyznać trzeba, że jesteśmy świadkami niespotykanego na terenie całego Państwa widowiska, że wbrew opinii całego społeczeństwa i obecnie nawet całej Rady miejskiej prezydent trwa i trwać dalej zamyśla. Do utwierdzenia tego stanowiska musiano chyba użyć całej tuby syndedikonu, aby się tak dokładnie przylepić, albo trzeba oczu krótkowidza na 10 diopter, by nie widzieć, jakie dzisiejszy stan przynosi miastu szkody i kompromitacje.

Niedawno temu uchwalono budżet miejski na rok 1937-8. Pracowała kupa radców i każdy zapewniał na prawo i na lewo, że tak dobrze opracowanego budżeuu jeszcze w Tarnowie nie. było. Twierdzenie takie było rozmyślną blagą, bo wszyscy wiedzą, że w przeciągu 3 lat budżet miejski został powiększony o przeszło 250.000 zł. Poprzednie budżety o wiele skromniejsze musiały wystarczyć na zaspokojenie tych samych potrzeb, jakie co roku istniały Ale radosna twórczość prezydenta Brodzińskiego „nakazywała“ radnym uchwalać to wszystko, czego życzył sobie p. prezydent.

I nagle stała się rzecz, której nikt się nie spodziewał. Budżet tak „świetnie“ opracowany i w takich ciężkich warunkach uchwalony, został przez województwo odrzucony, a to dlatego że został wadliwie opracowany i nie zawiera pozycji w odpowiedniej wysokości przewidzianej na zatrudnienie bezrobotnych m. Tarnowa. Specjaliści budżetowi wyliczyli, że gdyby budżet był porządnie opracowany. to możnaby było przy tej samej wysokości budżetu przeznaczyć 150.000 zł. więcej na bezrobocie, aniżeli zostało to zrobione.

Istotnie blamaż dla prezydenta, referentów, komisji i Rady, którzy w ten sposób udowodnili, że w dzisiejszym składzie nie nadają się do spełniania należytego tych obowiązków, jakich się podjęli i jakich od nich oczekuje społeczeństwo tarnowskie.

Ta korekta budżetu przez władze przełożone jest najlepszym wskaźnikiem, że nasz postulat rozwiązania Rady i zwolnienie zarządu jest konieczny.

Ale czy prezydent, czy Rada zechce wyciągnąć z niezatwierdzenia przedstawionego budżetu te konsekwencje, jakie uczciwie każdy człowiek powinien wyciągnąć? W to najwięcej wątpimy, znając tych aktorów, jacy w tragedji tarnowskiej występują. M.

Wielka uroczystość.

W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Ubogich im. św. Ludwiki de Murillac na Hucie w Tarnowie. Olbrzymi ten dom mający służyć najbiedniejszym powstał staraniem i niezłomną wolą ks. superiora Szymańskiego.

Kilka lat gigantycznych zmagań tego wielkiego kapłana z obojętnością ludzką, walki o każdy grosz, stworzyło placówkę charytatywną, która dla Tarnowa ma znaczenie wprost ogromne.

Ze zdumieniem oglądamy piękny budynek w którym wielkie serce organizatora wespół z młodym architektem p. Stapfem stworzyły serdeczne asylum dla najbiedniejszych.

Budynek mieści zasadniczo 3 działy: 1) ochronkę dla dzieci, sierociniec i żłóbek 2) oddział dla kobiet-staruszek 3) przychodnia dla ubogich.

W skład ochronki dla dzieci wchodzą sale uczelń z rekreacją, taras kryty jako uczelnia letnia i gimnastyczna, świetlica, szatnia wraz z umywalniami, natryskami i łazienkami, szwalnia w wysokim i niskim parterze, oraz sypialnia sierocińca na I piętrze.

Sale uczelniane są tak urządzone, że można przez mechanicznie ruchomą ścianę i scenę zamienić je w każdej chwili na sale teatralne lub kinowe.

Dział gospodarczy t. j. kuchenny i pralniany przemyślane są jako szkolne dla dziewcząt.

Przychodnia dla ubogich mieści izbę dla wydawania pożywienia oraz ambulatorium le-

Naprawdę na wesoło..

Panu Dubielowi i jego giermkowi p. Grzybkowi nie spodobał się artykuł w Haśle umieszczony p. t. „Próba analizy“ podpisanym „Veritas“ i wysyłają obydwaj „dyplomowani“ publicyści Tarnowa autora artykułu, aż do Berezy.

Perfidnie wyciągają z artykułu, którego albo nie zrozumieli, albo nie przeczytali, luźne zdania aby ubić swoją pieczeń,

Autor artykułu redaktor „Płomieńczyka“ w Warszawie i znany niepodległościowiec — legionista zapewne niemało uśmiał się z gorliwości dwóch prowincjonalnych „cenzorów“, którzy chcieliby ach tak bardzo za swoją gorliwość być zauważeni.

Ale moi panowie — trzeba rozumieć co się czyta.

Tego wymaga się od dziecka w szkole powszechnej.

karskie.

W dziale dla kobiet znajdują się pojedyncze i zbiorowe pokoje mieszkalne tychże. Każdy z tych działów ma odrębne wejścia od zewnątrz Pośrodku poszczególnych oddziałów umieszczono zarząd z pokojem lekarskim.

Na pierwszym piętrze znajduje się również kaplica, pomieszczenia dla sierot i wychowawczyń oraz rozmównica.

Dom wyposażony jest w najnowsze urządzenia instalacyjne i techniczne, aby dzięki zmechanizowanemu funkcjonowaniu mógł obsłużyć dziennie jaknajwiększą ilość tych, którym przychodzi z pomocą.

Poświęcenia budynku dokonał ks. biskup Lisowski w asyście ks. posła prałata dra Lubelskiego. Na poświęcenia przybył z Krakowa p. wojewoda Gnoiński, z radcą Stańkowskim, starosta Syska, przedstawiciele władz i urzędów oraz liczna publiczność.

W przemówieniu swoim ks. Szymański opisał całą gehennę ciężkich zmagań o każdą wprost cegłą w tej budowie, wspominał z wdzięcznością o tych co pospieszyli z pomocą i wskazał jak ważną rolę odegra w życiu Tarnowa ta ważna placówka.

W pięknym przemówieniu podniósł p. wojewoda Gnoiński szlachetny wysiłek ks. superiora Szymańskiego, który z niczego, krwią swego szlachetnego serca, budował ten wielki gmach, który kosztował 180.000 zł.

—o—

Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

W dniu 23 maja br. o godzinie 10-tej odbędzie się w Brzesku w sali Wydziału Rady Powiatowej I p., walny zjaz delegatów Powiatu Związku Strzeleckiego, o czem w myśl § 56. str. 90 reg. Z. S. część I. niniejszym się zawiadamia.

Program zjazdu: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zjazdu delegatów, 4) sprawozdanie zarządu i komendy powiatu Z. S., 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) ewentualne czynności zgłoszone przez oddziały Z. S., 7) wybór nowego zarządu, 8) wybór delegatów na walny zjazd okręgu Nr. V, 9) rozpatrywanie wniosków i uchwalenie tychże, 10) wnioski i interpelacje, 11) przyrzeczenie członków nowego zarządu powiatu Z. S., 12) zamknięcie zjazdu.

Swięto ludowe.

Święto ludowe zgromadziło w tym roku na boisku Tarnovii znacznie mniejszą ilość ludu wiejskiego, niżli to było w roku ubiegłym.

Zaznaczyć należy, że obok mowców ludowych przemawiał b. poseł Ciołkosz, którego w roku ubiegłym nie dopuszczono do głosu.

Przemawiali pp. Regec, Witek, dr. Chmiel, dr. Rozwadowski i inni.

Uroczystość miała przebieg spokojny.

Pływalnia w Tarnowie.

Dzięki inicjatywie pow. kom. P. W. p. majora Chmury w Tarnowie, będziemy mieli piękną pływalnię oraz plażę za ogrodem strzeleckim na olbrzymim placu zakupionym za 20 tysięcy złotych.

Prace około budowy tej pływalni są już rozpoczęte.

Nowy tor wyścigowy.

Plac Kazimierza stał się od jakiegoś czasu terenem ciągłych wyścigów kolarskich. W okół Wieszcza narodu kołują chłopcy i paniątka — jakgdyby nie było już w Tarnowie innego miejsca na te wyczyny sportowe.

Jak nas informują znajduje się na Placu Kazimierza wypożyczalnia rowerów, a młodzi amatorzy zaanektowaii sobie już samowolnie Pl. Kazimierza na teren nauki. Szczególnie wieczór teren ten staje się dla przechodnia niebezpieczny.

Oświadczenie.

Do redakcji „HASŁO“.

Związek Zawodowy Techników Dentystycznych w Tarnowie, zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie tego listu w czasopiśmie „Hasło“.

Do WP. JÓZEFA KORNIŁY
w miejscu.

Związek Zawodowy Techników Dentystycznych w Tarnowie przeprasza niniejszym W. P. za krzywdę moralną wyrządzoną W. P. z powodu wydania ulotek w czasie strejku.

Związek Zaw. Techników Dent.
w Tarnowie.

Do Zarządu Miejskiego.

Jest lato gorące. Tumany kurzu wznoszą się na ulicach za każdym powiewem wiatru, a przecież Magistrat ma kilka specjalnych skrapiaczy motorowych i mógłby tej pladze zapobiec.

Pozatem konieczną jest rzeczą aby zamiatacze ulice skrapiali przed zamiataniem, gdyż podczas takiego zamiatania przechodzień narażony jest na zjadanie ogromnej porcji przeróżnych bakcyli unoszących się w powietrzu z pod miotły zamiatacza.

O pociąg kąpielowy.

Już od wielu lat Tarnów porą letnią kołata o pociąg kąpielowy do Bogumiłowic, któryby zatrzymywał się koło mostu.

Tarnów oddalony jest od Dunajca o kilka kilometrów i nie można doprowadzić do tego aby jak to jest w innych miastach otrzymać udogodnioną i tańszą komunikację.

Możeby się tak Magistrat oraz kluby sportowe tą sprawą zajęły?

Ze sądu.

Piotr Lizak z Biskupic Radłowskich został skazany wyrokiem sądu okręgowego w Tarnowie dnia 13 maja na 6 miesięcy więzienie za wnoszenie do władz oszczerczych zażaleń przeciwko kier. referatu inwalidzkiego w starostwie p. Józefowi Giebułtowskiemu.

Sport.

Mościce — Samson 10:0

Gra z silną przewagą Mościc dla których Samson był zbyt słabym przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kornaus (4) Milówka (3) Kozar (2) i Kozioł (1). Sędzia p. Fronczyk b. dobry.

Garbarnia I b. — Tarnovia 3:2

Zasłużone zwycięstwo Garbarni, która przewyższała gospodarzy pod względem technicznym i kombinacyjnym. Tarnovia zawiodła na całej linii tak pod względem strzałowym jak i kombinacyjnym jedynie mógł zadowolić Jeż na środku pomocy. Bramki dla zwycięzców zdobyli Stankusz a dla pokonanych Jeż i Jachimek. Sędzia p. Hermann do tego stopnia wyprowadził publiczność z równowagi swemi mylnemi roztrzygnięciami że opuścił boisko pod osłoną policji.

W. K. S. — Hagibor Kraków 2:0

Zasłużone zwycięstwo wojskowych, którzy byli drużyną lepszą Sędziował słabo p. Polanecki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera